

## **Bluznierstwo przeciw pierwszemu przykazaniu Dekalogu**

*Fragm. traktatu Jerzego Madeja "Duchy cywilizacji" poświęconego analizie atrybutów i historycznych owoców nowożytnej cywilizacji europejskiej w świetle Ducha Mesjasza Jezusa i Jego Ewangelii...*

(Dla lepszego zrozumienia załączam fragment wcześniejszego rozdziału - autor strony)

### **Potęga formalnej logiki definicji**

Porządek wszelkich poważnych dyskusji wymaga ścisłego zdefiniowania pojęć. Brak ścisłych definicji prowadzi do wielkich emocji, a nawet do dramatycznych starć.

Przed dalszymi rozważaniami na temat historii i współczesnego wizerunku New Age Movement należy przypomnieć historycznie stosowane, aż po dzień dzisiejszy, dwie definicje Boga.

(1) Wiekuisty Stwórca Wszechrzeczy (Samoistny Byt Wieczny);

(2) Istota nadludzka lub martwy obiekt kultu religijnego;

Pierwsza definicja odnosi się tylko do Osoby (jakkolwiek to pojęcie rozumiemy).

Druga definicja odnosi się do uogólnionego obiektu czci: osoby, instytucji, stanowiska, przedmiotu, rytuału (misterium), idei, tradycji.

Pierwsza definicja ma korzenie w starożytnej żydowskiej tradycji mesjańskiej i nie ma charakteru powszechnego. Na terenie Europy obowiązuje ona w judaizmie, w chrześcijaństwie braterskim (simple brethren - "prostacy"), w islamie, w organizacji Świadców Jehowy oraz wśród polskich chrystian, w zborach Braci Polskich. Pierwsza definicja, jako odnosząca się do Osoby, w ogóle nie przystaje do jakiegokolwiek religijnego traktowania instrumentalnego.

W nowożytnym monoteizmie ortodoksyjnym, według definicji pierwszej, jakkolwiek instrumentalizm kultowy jest całkowitą niedorzecznością. Czy ktokolwiek z chrystian (uczniów Jezusa, Mesjasza) wierzących z nabożną czcią, miłością i szacunkiem w istnienie i moc Wszechmogącego Kreatora Wszechrzeczy ośmielił się, w czasach po zmartwychwstaniu Mesjasza i oczekiwania na Jego drugie przyjście, odprawiać, jak szaman, "magiczne" rytuały dla zyskania Jego przychylności, łask i osobistych korzyści? Czy Wszechmogący Bóg, YHWH Eloheinu, który stworzył niebo i ziemię, gwiazdozbiory Oriona i Plejady, oraz kształtuje kości w łonie brzemiennej, może być w ogóle traktowany na równi z pogańskimi bożkami? Jezus nie znał odprawiania żadnego instrumentalizmu kultowego. Jednocześnie potępił stawianie ludzkiej tradycji i interpretacji ponad wiecznym Prawem Bożym oraz destrukcyjną rolę hierarchii (pisma chrystiańskie, Ewangelia według Mateusza 23, Ewangelia według Marka 7). Podobnie chrystianizm oparty na Duchu Prawdy i Sprawiedliwości nie zna żadnego instrumentalizmu kultowego.

Definicja pierwsza w znacznym stopniu implikuje protestancki indywidualizm (praw i wolności jednostki) w załączkach cywilizacji północno - atlantyckiej (Skandynawia, Be-Ne-Lux, Anglia, USA, Canada).

Druga definicja ma śródziemnomorskie korzenie mitologiczne. Obowiązuje ona, szeroko rozumianym katolicyzmie, w prawosławiu, protestantyzmie pierwszej Reformacji, w każdym polityczno - religijnym totalitaryzmie, w kastowym hinduizmie, a nawet w... satanizmie (ponieważ szatan jest istotą nadludzką). Definicja druga stanowi podstawę dla religijnego "businessu". Jej cechą jest "odprawianie" misteriów i magicznych rytuałów dla zjednania przychylności bóstw. [Zasady (2)+(7) New Age Movement: "wszyscy 'bogowie' są prawdziwi"]. Do odprawiania misteriów potrzebni są wtajemniczeni, odpowiednio przygotowani profesjonaliści - pośrednicy (kapłani).

Definicja druga wprowadza kamuflaż kolektywizmu religijnej cywilizacji (bogów i ludzi). I tak naczelny książę ciemności, zbuntowany przeciwko Najwyższemu, duch - mocarz, jest zawsze jeden. Definicja druga stanowi religijną zasadę ortodoksyjnie trynitarną cywilizacji narodów objętych wpływami prawosławia oraz katolickiej Europy wschodniej, Ameryki Południowej, Meksyku i Afryki Północnej. Definicja ta, w ruchu New Age Movement, zatriumfowała nad pierwszą definicją pierwotnie obowiązującą w Novus Ordo Seclorum.

### **Bluznierstwo przeciwko pierwszemu przykazaniu Dekalogu**

Pod względem czysto formalnym, definicja druga jest szersza, bardziej ogólna od pierwszej. Obok ogółu obiektów kultu, pozornie jest tam również miejsce dla Wszechmogącego Stwórcy Wszechrzeczy - Samoistnego Bytu Wiecznego. Na tym polega właśnie -

według zasad judeochryścianizmu - sedno pogańskiego bluznierstwa. Wszak YHWH Eloheinu powiedział: nie będziesz miał innych bogów obok mnie (Tora, Szemot, II Ks. Mojżeszowa 20, 3; Devarim, V Ks. Mojżeszowa 5, 7). Kto więc świadomie uczestniczy w kuldzie bogów według definicji drugiej, dopuszcza się złamania pierwszego przykazania Dekalogu, a zatem popełnia grzech. Uczestnicy kultów religijnych (także paramesjanicznych) według definicji drugiej - logicznie rzecz ujmując - mają innego Boga niż Avraham... Mojżesz i... Jezus. Zawodowi teolodzy, członkowie kościelnych hierarchii, pośrednicy między Bogiem, a ludźmi, odprawiając tajemnych rytuałów i magowie - ponownie logicznie rzecz ujmując - wymówki nie mają. Rzucając ludzi na kolana przed "bogiem uogólnionym"; urzędnikiem religijnym, dziełem sztuki jubilerskiej, piekarskiej czy plastycznej, bluźnią Bogu - Wiecznie Żyjącemu Stwórcy Wszechrzeczy. Praktyka New Age Movement została wycieprowadzona przez profesjonalnych pośredników między Bogiem, a ludźmi na ponad tysiąc lat wcześniej, co najmniej od roku 1215 - (sobór w Lateranie IV - papież Innocenty III), niż pojawiła się sama nazwa.

Według logiki formalnej pierwszej definicji, określenia funkcjonujące potocznie, takie jak "Boże Narodzenie", czy "Matka Boska", są pozbawione sensu. Z perspektywy człowieka świadomego znaczenia wypowiedianych słów zarówno narodziny Boga, Bytu Wiecznego, podobnie jak i śmierć Boga, który z definicji jest nieśmiertelny, stanowią przykłady myślenia sprzecznego z logiką pierwszej definicji. Wiekuisty Stwórca Wszechrzeczy, Samoistny Byt Wieczny, Wszechobecny, jako Niepoliczalny, może być tylko Jeden i Jedyny! Wobec definicji pierwszej, mówienie o Bycie Pierwszym w kilku Osobach nie ma logicznego uzasadnienia. W świetle tej definicji, idea trynitaryzmu także nie posiada wystarczająco mocnego uzasadnienia. Co zatem zrobiono z precyzyjnymi naukami Mojżesza oraz Mesjasza Jezusa? Czy nadal warunkiem uznania przez nieewangeliczną hierarchię kościelną człowieka XXI wieku za prawowiernego wobec Boga ma być kryterium wartościujące, oparte na logice sprzecnej z rozumem? Ależ tak! - konsekwentnie - wobec wcześniej wymienionej zasady [##] - musi tak być!

Naukowym kluczem nowożytnym do pojęć: "osoba" oraz "podmiot" jest - między innymi - pojęcie jaźni. Już Augustyn to pojęcie kojarzył z pewnością własnego (indywidualnego) istnienia: "jestem, gdyż myślę, wątpię, rozumiem, sądzę". W odwrotnym porządku, to samo powtarza Kartezjusz: "Cogito, ergo sum", traktując jaźń nierozłącznie zarówno z myśleniem jak i z ("Schumacherowską") wolą podmiotu. Niezależnie od tego, czy u samego Boga, "na początku", jak chce tego grecki tłumacz, było Słowo Boże (Logos), czy jak chce tego hebrajska tradycja, była to raczej Mądrość Boża (Hochmah), mamy do czynienia z procesem myślenia! (zwoje Ketvim, Księga Przysłów 8, 22-26, 30, 4; Księga Henocha 42; pisma chrystiańskie, Ewangelia według Jana 1,1; I List Pawła do Koryntian 2,7).

Kto czysto abstrakcyjnemu pojęciu "myśl" przypisuje wyodrębnioną jaźń podmiotową, zakładając jej istnienie jako bezwolnego bytu osobowego, ten napotyka odpór z ust samego Jezusa: (pisma chrystiańskie, Ewangelia według Jana 5,17;26): "Mój Ojciec aż dotąd działa i Ja działam", oraz: "Jak bowiem Ojciec ma żywot sam w sobie, tak dał i Synowi, by miał żywot sam w sobie". Tu Jezus poprzedza myśli Augustyna i Kartezjusza, stanowczo zaprzeczając złączeniu swej jaźni z Ojcem. Bóg myśli i działa, Mesjasz myśli i działa. Informatyczne pojęcie "sygnał" wyjaśnia tę kwestię jednoznacznie: sygnał jest wyrazem woli panującego podmiotu a nie podmiotem samym w sobie. Podobnie, akt stwórczy jest podmiotu zamysłem początkowym, a jeszcze nie (tego zamysłu) wykonaniem (Neviim, Iz. 43,1;7).

Beethoven, którego głuchota się pogłębiała, stworzył IX Symfonię w duchowej abstrakcji, ukształtował w zapisie partytury, która jeszcze była bezdźwiękowa. Symfonia zaistniała dopiero po rozmnożeniu jej w wystarczającej liczbie kopii i w wykonaniu orkiestrowym, posłusznym woli dyrygenta. Jezus przyniósł na ziemię Boską symfonię chwały, zapisał ją w sercach chrystian, przygotował posłuszną orkiestrę. Niech symfonia chwały Bożej, rozbrzmiewającej pod dyktando Mesjasza, w posłusznym wykonaniu wiernych chrystian, rychło napelni świętymi dźwiękami świat cały. W miejsce Chrystusa poselstwo sprawujemy.

Według precyzyjnie wyrażonej logiki Jezusa, myślenie jest procesem twórczym, charakteryzującym świadomą osobę; oryginalna myśl powstaje w duchu żyjącego podmiotu. Zatem mamy do czynienia z dwoma, niezależnymi pod względem jaźni, procesami myślenia i woli, Osobami: Boga Ojca - Samoistnego Bytu Wiecznego, który "w Niebie" jest Duchem bez ciała - według definicji pierwszej - i Syna Bożego, Mesjasza, Pomazańca, w ludzkim "odzieniu ze skór", Syna Człowieczego. Syn Człowieczy, jak każda psychicznie zdrowa osoba ludzka, ma - na podobieństwo Boże - własną jaźń, oddzielną od Ojca Stworzyciela. "Zstąpiłem bowiem z nieba, nie aby wypełniać wolę swoją, lecz wolę Tego, który mię posłał" (pisma chrystiańskie, Ewangelia według Jana 6,38). Posłuszeństwo jest relacją między Osobami. Tożsamość jaźni Ojca i Syna niweczyłaby formalną relację posłuszeństwa.

Powszechnie wśród pogańskich narodów Europy popularna idea trynitaryzmu niejawnie, lecz bardzo konsekwentnie, wyklucza pierwszą definicję Boga z udziału w kształtowaniu cywilizacji rzymskiej oraz niweczy klarowną logikę nauczania Mesjasza Jezusa. Logikę formalną można było instytucjonalnie ignorować lub tępić przy użyciu siły tak długo, dokąd atrybutem cywilizacji europejskiej nie stała się "amerykańska" logika informatyki. Rozwój nauk ścisłych i komputeryzacja wyedukowanych społeczeństw wkrótce, w znacznym stopniu, wyeliminuje wynalazki religijne.

Wynalazek Trójcy Św. stał się doktrynalnym precedensem do poszerzenia listy bóstw rzymskich (czczonych w obrzędzie formalnym) o Królową Niebios i niezliczonych świętych 11. Konsekwentnie, trynitaryzm przyniósł teologom ogromny komfort interpretacyjny w tworzeniu szczegółowych "poddoktryn" religijnych. To właśnie dogmatowi o Trójcy zawdzięcza rzymska religia swoją polityczną popularność i wpływ wśród pogan oraz swój materialny rozkwit. W środowisku chrześcijan dogmat o Trójcy (Credo nicejskie) nadal stanowi, jak przed wiekami, fundamentalne kryterium wartościujące ludzi i wspólnoty, na podstawie którego chrześcijanie decydują o ich przyjęciu do ekumenicznego kręgu. [Jest to również ich doktrynalny warunek, na podstawie którego przyzwalają wybranej grupie osób na utworzenie, w ramach danej wspólnoty trynitarnej, nieewangelicznej hierarchii pośredników i uprawianie religijnego zawodowstwa. Dla chrystian, nie godzących się na taką manipulację

mesjanicznym przekazem Jezusa i nauczaniem apostołskim, nie ma wobec tego miejsca w chrześcijańskim kręgu ekumenicznym. Konsekwentnie nie uznaje się nas jako uczniów Jezusa, odrzuca wszelkie propozycje współpracy, nie odpowiada na prośby o recenzje ariańskich traktatów, nie podejmuje modlitw w konkretnych sprawach, ani nie podaje się adresów naszych witryn internetowych w trynitarnych serwisach. Członków trynitarnych zborów, mających odwagę utrzymywania z nami kontaktów, bezwzględnie zaś wyklucza].

Trynitarne wspólnoty chrześcijańskie posunęły się nawet tak daleko, że Boga uczyniły przedmiotem badań naukowych! W utworzonych przez siebie licznych placówkach, rozpoczęły się “badania naukowe”, między innymi, nad istotą Boga, których wynik już dawno przed wiekami inni “znawcy” zapisali w nicejskim Credo! W tym akademickim przedmiocie na ogół przebiegle przemilcza się zarówno monoteizm jak i narodowość Mesjasza oraz Jego ziemskiej Matki.

Żadna administracja państwowa nie odważy się ingerować w nietykalne pole świętych nauk rzymskich. W szczególności, w polskich uniwersytetach istnieje aż 9 wydziałów teologii katolickiej, zajmujących się produkcją wysoko kwalifikowanych kadr pośredników między Bogiem Izraela a ludźmi, potencjalnych członków kościelnej hierarchii rzymskokatolickiej. Nikt nie chce tam nawet słyszeć, że chrystianinem zostaje się nie na podstawie uniwersyteckiego dyplomu, ale z pomazania Duchem YHWH, i że nie jest to wybór ludzki, ale wybór Bożej łaski! Powszechnym rytem rzymskokatolickiej pobożności narodów Europy i Ameryki Łacińskiej jest więc konkurencja wobec żydowskiego monoteizmu. Manifestowała się ona w próbach unieważnienia przymierza, które YHWH zawarł z Avrahamem (stąd pejoratywne katolickie nazwy Stary i Nowy Testament), w próbach zastąpienia prawa Bożego, zapisanego w zwojach Tory i Proroków, prawem kanonicznym opartym na prawie rzymskim, w triumfalizmie Ojców Kościoła, głoszących, że oto Izraelem jest teraz jedynie Kościół rzymskokatolicki. Rywalizacja ta przybierała w przeciągu historii rozmaite postaci i odcienie, dochodząc do otwartej nienawiści, np.: hiszpańska Inkwizycja, wygnanie braci polskich w 1658, katolickie pogromy polskich Żydów w Jedwabnem, Radomsku i Kielcach, bałkańskie pogromy Żydów wyprzedzające pod względem okrucieństwa nawet hitlerowski Holocaust.

Definicja trynitarna, przypisując Mesjaszowi “współistotność” ze Stwórcą, formalnie implikuje wieloosobowość Stworzycieli Nieba i Ziemi. Według swoiście pojmowanej logiki, trynitaryzm stanowczo implikuje osobową preegzystencję kilku Osób boskich, dopuszcza więc także wielość jaźni jednego podmiotu, implikuje domniemanie reinkarnacji (na preegzystencjalne podobieństwo bogów i cykliczną inkarnacyjność), skrycie kwestionuje kreacjonizm, konsekwentnie otwiera drogę idei ewolucji, rozumianej jako proces ciągły, usprawiedliwia kult sakramentów, kult świętych osób, kult (adorację) świętych przedmiotów i budynków, (a nawet, konsekwentnie choć wstydliwie... kult Szatana). Druga definicja Boga, niepozornie, lecz z piekielną konsekwencją, deprecjonuje Stwórcę, stawia Stwórcę obok (na przykład) Buddy, kapłańskiego samochodu, brzucha lub portfela. Otwiera drogę do wyświęcania (w Polsce) kapliczek, figurek, samochodów i zwierząt (Warszawa, od października 1995) – to właśnie jest odwieczne, polskie, synkretyczne, dotąd anonimowe oblicze New Age Movement!

Wyłącznie kultowa definicja Boga jest ujawniana przez praktyki wszystkich zawodowców - profesjonalnych “odprawiaczy” ceremonii. Definicja druga jest podstawą religijnego ceremonializmu, tak piętnowanego przez Jezusa, charakteryzującego się przyzwoleniem na obrzędowość ludową (ludzka tradycja), instrumentalizmem i manipulacją nastrojami ludzi w skali masowej. Nie ma wątpliwości: Jezus musiał zostać zabity, ponieważ Arcykapłanów uczynił zbędnymi, a infrastrukturę i ceremonialny obrządek miał za nic (pisma chrystiańskie, Ewangelia według Jana 12,19; Ewangelia według Marka 13,2). Mesjasz, nie uznający sakralnych zasad religijnych, “doigrał się” wyroku hierarchii duchownej (pisma chrystiańskie, Ewangelia według Mateusza 27,1). Nie jest zatem prawdą, powielany w ślad za wybiórczym traktowaniem tekstów Ewangelii, że Jezusa zabili Żydzi, w rozumieniu całego narodu. Jezusa zabili (swym wyrokiem wg. Mat. 27,1) kapłani żydowscy, członkowie hierarchii zawodowych pośredników, zagrożonej w swych interesach. Głos prostego ludu, podczas “społecznej konsultacji” Piłata, zabrzmiał według arcykapłańskich nakłoneń (Mat. 27,20). Lud sakralny jest kapłanom posłuszny i utrzymywany przez nich w poczuciu strachu, nie kwestionuje ich autorytetu.

“Nie będziesz miał innych bogów obok Mnie”, to jest pierwsze, od czasów Mojżesza niewzruszone przykazanie (Tora, Szemot, II Ks. Mojżeszowa 20,3; Devarim, V Ks. Mojżeszowa 5,7) oraz niezbywalny warunek świadomego uczestnictwa człowieka w przymierzu z Bogiem. Bóg Izraela “usuwa wszystkie bóstwa z ustalonego przez rzymski senat rejestru (panteonu) bóstw”.

W świetle powyższych cytatów, każdy pretekst był dobry do tego, aby metodami politycznymi, wytepić religię, której zasad Rzym, a potem Watykan, nie mógł zaakceptować. Taka okazja najpierw nadarzyła się w roku 66 n.e., podczas powszechnego żydowskiego powstania, wznieconego przeciwko okupantom rzymskim. Po zburzeniu w roku 70 Świątyni Boga Żydów YHWH, następna, konsekwentna restrykcja musiała położyć ostateczny kres wszelkiej żydowskiej tożsamości narodowej. Okazja nadarzyła się po stłumieniu kolejnego żydowskiego powstania, które wybuchło w 132 roku po Chrystusie pod wodzą Bar Kochby. W roku 135 zabroniono Żydom wstępu do Jerozolimy. W taki sposób rozbiła się pierwsza nadzieja Rzymu na ostateczne “rozwiązanie kwestii żydowskiej” i wytepienie z oblicza ziemi mozaizmu (religii Mojżeszowej). Żydzi jednak rozpięchli się po całej Europie, przy czym żywa wiara w Jedyne Stwórcę (według definicji pierwszej), Boga YHWH, wbrew rzymskim oczekiwaniom, okazała się, mimo licznych i krwawych pogromów regionalnych, niesłychanie trwała a ponadto zaraźliwa. Na następną okazję cierpliwy duch “wiecznego” Rzymu musiał czekać dość długo. Okazja do ostatecznej likwidacji ludzi wiernych pierwszemu Boskiemu przykazaniu pojawiła się dopiero po dojściu Hitlera do władzy w Niemczech.

Powyższe cytaty wyjaśniają też tło historyczne i przyczynę zarejestrowania przez Konstantyna Wielkiego, podczas zwołanego przezeń soboru w Nicei, w roku 325, nie Boga Jedyne, lecz boskiej triady (Trójcy) pośród nowych bóstw Rzymu. To było jedyne polityczne wyjście, pozwalające “z twarzą” wycofać się z masowych rzezi własnych obywateli, chrystian – monoteistów,

nie naruszając jednocześnie rzymskich zasad religijnych. Konstantyn mógł nie znać Świętego Izraelskiego, Niech Będzie Błogosławiony, lecz w wyznaniowej polityce, w opinii narodu, jako cesarz, okazał się naprawdę wielki. W ten sposób, Trójca Boskich Osób, aż do dziś, jest rzymskim symbolem znamionującym jedność duchowego systemu religijnego z politycznym systemem władzy na ziemi. Leonard Verduin 17 taką jedność nazywa państwem sakralnym. Współcześnie, w języku dziennikarskim, częściej używa się mało precyzyjnego pojęcia “państwo wyznaniowe”.

Trynitarny symbol jedności polityki i religii został historycznie przeniesiony z ortodoksyjnego katolicyzmu najpierw do prawosławia (schizma wschodnia 1054), później także do protestantyzmu poreformacyjnego (1517) a ostatnio, poprzez denominacyjne, ekumenicznie prowadzone szkoły biblijne, nawet do wyznań ewangelikalnych. W chrześcijaństwie komercyjnym wszyscy zawodowi pośrednicy między Bogiem, a ludźmi muszą tę zasadę respektować. Polityczne ramy tej zasady są mocno zaciśnięte w rzymskich kleszczach chrześcijańskiego ekumenizmu.

Dopisanie do zatwierdzonego panteonu bóstw dowolnej liczby świętych jest już zwyczajną konsekwencją niewzruszonej, odwiecznej rzymskiej zasady, co też na naszych oczach się realizuje. Dlaczego trynitarze nie chcą mieć Tego Jedyne Boga, Ojca, którego ma Jezus?

Nikt, kto w Europie uprawia religijność profesjonalną lub polityczną, nie odważy się targnąć na triadę. Religia ekumeniczna, według rzymskiej tradycji profesjonalna i polityczna, wyklucza możliwość poszanowania pierwszego Boskiego przykazania. Zatem administracja rzymskiej religii politycznej ma zupełnie innego Boga niż Bóg Mesjasza Jezusa. Uczciwi profesorowie teologii katolickiej mówią o tym otwarcie (np. ks. prof. Poradowski).

Jerzy Madej